

Maria Straszewska

"Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841-1843",
Mieczysław Inglot, Wrocław 1961,
Zakład Narodowy im. Ossolińskich,
Prace Wrocławskiego Towarzystwa
Naukowego, Seria A, nr 73, s. 194 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 53/2, 541-548

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

jakaś charakterystyka, cytaty, a nawet anegdota bardzo ożywia i urealnia tekst czy dokument literacki. Oczywiście nie można sobie pozwalać w tak obszernej edycji, jak korespondencja Naruszewicza czy Krasickiego, na przypisy rozbudowane cytatai z pamiętników i źródeł współczesnych. Jest to możliwe przy wydaniach tekstów literackich o mniejszej objętości, jak np. przy listach Trembeckiego i Karpińskiego, gdzie wydawcy z powodzeniem zastosowali tę metodę⁶.

Julian Platt włożył wiele benedyktyńskiej pracy do swoich przypisów. Są tam ustalenia i informacje, które rzeczywiście wzbogacają wiedzę o Naruszewiczu. Wydaje się, że zasada przyjęta przez niego, mianowicie usiłowanie uwolnienia czytelnika-naukowca i czytelnika-amatora od posługiwania się encyklopediami, herbarzami i innymi pomocami naukowymi, a nawet od sięgania do literatury fachowej przedmiotu po to, by zrozumieć sens i atmosferę listów, jest zasadą słuszną i w pełni przekonywającą. Niewątpliwie stosując dość rygorystycznie pewne założenia — trudno jest czasami utrzymać umiar, i tym właśnie można tłumaczyć obecność owych szkolnych informacji, o których wspomniałem wyżej.

Jednym z drobnych mankamentów komentarza są konstatacje cytatów łacińskich. Są one zawsze trafnie określone, podany autor, tytuł utworu i wiersz. Czasami zdarzają się jednak pomyłki, jak np. w cytacie z Horacego (*Carm.* I 7 w. 30) podana jest błędna wersja, spowodowana, być może, mylnym odczytem z autografu, bowiem zamiast „*O fortes peioraque passi*“ — czytamy „*O fortis maioraque passe* [?]“ (s. 333). W innych wypadkach komentator nie zawsze zwraca uwagę na formę cytatu Naruszewicza. Stary nauczyciel poetyki w kolegium jezuickim znał świetnie klasyków i cytował ich z pamięci, często parafrazując tekst oryginału czy też dostosowując cytat do sytuacji. Wydaje się, że należało to w każdym przypadku odnotować. Na przykład na s. 193 Naruszewicz pisze: „*quod spiro et placeo tuum est*“ (*Hor. Carm.* IV 3 w. 24), zamiast „*quod spiro et placeo, si placeo, tuum est*“. Na s. 135 (*Hor. Carm.* I 1 w. 2) zamiast „*o et praesidium et dulce decus meum*“, Naruszewicz pisze: „*tu praesidium et dulce decus meum*“. Te drobne usterki nie obniżają oczywiście wartości naukowej komentarza. Całość edycji jest przykładem świetnego opanowania warsztatu edytorskiego, wynikiem mrówczej pracy, i nagroda im. Tadeusza Mikulskiego, przyznana wydawcy w r. 1960 za opracowanie korespondencji, jest słusznym tej opinii potwierdzeniem.

Mieczysław Klimowicz

Mieczysław Inglot, POGŁĄDY LITERACKIE KOTERII PETERSBURSKIEJ W LATACH 1841—1843. Wrocław 1961. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 194. Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A, nr 73.

Mieczysław Inglot, autor studiów o „*Alkhadarze*“ Edmunda Chojeckiego na tle literatury polskiej lat 1832—1850 oraz o *Realiach* „*Fantazego*“¹, krytyk kilku publikacji historycznoliterackich z tego okresu, wreszcie autor powyższej książki — będącej

⁶ S. Trembecki, *Listy*. Opracowali J. Kott i R. Kaleta. T. 1—2. Wrocław 1954. — *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763—1825*. Zebrał i do druku przygotował T. Mikulski. Komentarz opracował R. Sobol. Wrocław 1958.

¹ M. Inglot: 1) „*Alkhadar*“ Edmunda Chojeckiego na tle literatury polskiej lat 1832—1850. „*Pamiętnik Literacki*“, 1959, z. 1, s. 83—100. 2) *Realia* „*Fantazego*“. „*Prace Literackie*“. [T.] 2. Wrocław 1961, s. 35—88. „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego*“. Seria A, nr 32.

jego pracą kandydacką, wykonaną pod kierunkiem profesora Kazimierza Wyki — prezentuje nam się jako badacz przede wszystkim piśmiennictwa krajowego. I to jako młody badacz o dobrej już orientacji w złożonych zjawiskach życia literackiego doby międzypowstaniowej, mający za sobą niemało lektur tekstów, po które sięgało niewielu historyków literatury, bądź też zupełnie niemal nie znanych (czasopisma, noworoczniki).

Rozprawa *Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841—1843* pozornie tylko dotyczy zagadnienia peryferyjnego i krótkotrwałego w dziejach naszego życia literackiego doby romantyzmu. Za przedmiot studium Inglot bierze bowiem ugrupowanie literacko-polityczne z tzw. ziem litewsko-ruskich, na czele którego stoją dwaj pisarze o niemałej sugestywności pióra i zasięgu oddziaływania: autor *Pamiętek Seweryna Soplicy* — hr. Henryk Rzewuski i autor *Literatury i krytyki* — Michał Grabowski. Opanowanie dla celów propagandy poczytnego i poza granicami Cesarstwa Rosyjskiego „Tygodnika Petersburskiego“ — „Gazety Urzędowej Królestwa Polskiego“, ambicje narzucenia swych poglądów literackich prasie wileńskiej i warszawskiej, reperkusje manifestacji koterii w publicystyce krajowej i emigracyjnej w wypowiedziach listownych pisarzy epoki, równie jak żywotność niektórych tendencji jej programu literackiego, dająca się wyczytać w literaturze lat późniejszych — świadczą, że mamy do czynienia ze zjawiskiem niebłahym, które warte było tak wnikliwej analizy.

Autor rozprawy — jak wykląda we wstępie — pragnie dać „na podstawie poglądów pisarzy koterii, w oparciu o ich własne wypowiedzi i wspomnienia czy uwagi ich współpracowników oraz krytyków [...] próbę oceny programu i działalności literackiej całej grupy“ (s. 7).

Walor pracy podnosi fakt, iż autor wykorzystał obszerną literaturę źródeł, przebadał zawartość owych mało znanych pisemek tamtego rejonu, posługiwał się materiałami rękopiśmiennymi po części nie znanymi, czy nie cytowanymi dotychczas, pochodzącymi z bloków korespondencyjnych Kraszewskiego (Biblioteka Jagiellońska), Grabowskiego (Biblioteka w Kórniku), ze zbiorów Biblioteki im. Ossolińskich i Archiwum Historycznego w Leningradzie.

Dysertacja zamyka się zasadniczo w ośmiu rozdziałach. Autor, zreferowawszy dotychczasowy stan badan nad powstaniem, rozwojem i upadkiem grupy, poszerza go, wskazując na antecedencje jej poglądów literackich w czasopismach, jakie ukazywały się na ziemiach litewsko-ruskich, bądź wychodzących w Petersburgu, takich jak „Znicz“, „Biruta“, „Rusałka“, wileńskie „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe“ czy „Tygodnik Petersburski“ i „Bałamut Petersburski“. Konfrontuje je też z wypowiedziami publicystów rosyjskich, by uwidocznic nie tyle zależność, ile analogie pewnych procesów. Na czoło wysuwa oczywiście działalność teoretyczno-krytyczną Michała Grabowskiego, analizuje i komentuje jej przejawy w latach 1830—1840, przedstawiając własne spostrzeżenia i refleksje, tudzież sądy uogólniające. Za najistotniejsze elementy programu literackiego koterii — zgodnie zresztą z dotychczasowym jego ujmowaniem — uznaje walkę koterii z wpływami współczesnej literatury francuskiej, postulaty dotyczące powieści historycznej, stosunek do bieżącej produkcji literackiej rodzimej, do romantyzmu, wreszcie — co w ujęciu autora jest nowatorskie — stanowisko koterii wobec literatury oświeceniowej i konsekwencje tegoż stanowiska.

Poniekąd rekapitulacją (choć nie bezkrytyczną) wiedzy o faktycznej pozycji Grabowskiego w ruchu literackim w kraju jest partia poświęcona jego przodującej roli w latach 1838—1841 oraz „politycznemu i filozoficznemu podłożu walki z koterią w latach czterdziestych“. Rozdziały stanowiące główną część pracy opierają się

przede wszystkim na analizach artykułów i rozpraw oraz różnych komentujących je wypowiedzi, są próbą rekonstrukcji pewnych procesów intelektualnych, jakie mają miejsce na określonym terytorium, mówią o rodowodzie, pokrewieństwach kształtujących się poglądów literackich grupy. A wszystko to utrzymane raczej w kategoriach estetycznych, ukazujące niejako wewnętrzne prawidłowości procesów literackich. Zakończenie ma charakter skrótowo-aneksowy i po większej części jest próbą ujęcia przedstawionego zjawiska w kategoriach socjologicznych. Dorzuca więc autor nieco ogólnych konstatacji o „strukturze, charakterze i rozwoju koterii jako grupy polityczno-literackiej na tle polskich ugrupowań podobnego typu“, zestawia ją z „europejskimi organizacjami politycznymi I poł. XIX w.“, określa „terytorialny zakres działalności grupy“, motywuje słusność terminu „koteria petersburska“. Przy czym wydaje się, że kompozycyjnie, a przede wszystkim merytorycznie i metodologicznie, uwagi o „trwałych osiągnięciach literackich grupy“ czy o „wpływie poglądów grupy na działalność pisarską Kraszewskiego“ przynależą raczej do zasadniczej partii rozprawy.

Jeśli chodzi o generalia w pracy Inglota, trzeba wskazać na nader trafne i udokumentowane licznymi egzemplifikacjami spostrzeżenie o rozbieżności między zbliżonymi postawami ideowymi członków grupy i ich poglądami literackimi a ich praktyką pisarską, posługiwanie się zgoła różnymi „poetykami“. Założeniem, które właściwie patronuje dysertacji, wyraża się w słusznych sformułowaniach i równoważu poniekąd jednostronność w ujmowaniu procesów literackich w większości studiów ostatnich lat — jest owo założenie przedstawione we wstępie:

„W dotychczasowych, powojennych badaniach nad romantyzmem krajowym uwzględniano przede wszystkim (szczególnie przy rozpatrywaniu twórczości pisarzy drugoplanowych) społeczno-polityczne kryterium wartości historycznoliterackich. Zwracano główną uwagę na badania utworów pisarzy znanych ze swoich radykalnych poglądów. Zanedbywano autorów nie spełniających tego warunku.

„Okazuje się, że tego typu postępowanie badawcze nie może przekazać pełnego obrazu postępu literackiego epoki. Nie może zaś dlatego, że w praktyce postępowy politycznie światopogląd krytyka nie zawsze gwarantuje nowatorstwo tez estetycznych czy osiągnięć artystycznych. I odwrotnie — regresywny światopogląd takiego nowatorstwa nie wyklucza. Tak będzie w wypadku koterii“ (s. 9—10).

Uwydatnienie trafności niektórych sądów dotyczących procesów literackich i perspektyw rozwoju literatury, jakie dało się wyłuskać z poglądów literackich koterii, głównie z działalności Grabowskiego jako estetyka i krytyka, stanowi w tej pracy *novum*.

Jeśli idzie o wypowiedzi autora, dotyczące poglądów niejako programowych, wspólnych koterii, choć autorytatywnie formułowanych, głównie w publikacjach Grabowskiego — to warto by może dorzucić nieco uwag do sprawy walki z ową „literaturą szaloną“, czyli współczesną francuską produkcją literacką. Zajmuje ona ważne miejsce w programie koterii, jest doskonałym chwytem taktycznym, mającym pozyskać aprobatę świata pisarskiego, zagrożonego zalewem obcego piśmiennictwa. Że niebezpieczeństwo było groźne, niech świadczy poczytność serii takich, jak „Snopek Nadsekwańskich Plonów, czyli powieści pp. Balzaka, Jul. Janin, Jacob Bibliophile, Phil. Chasles i Eug. Sue“ (Wilno 1833), „Czytelnia najnowszych powieści rozmaitego rodzaju i przedmiotu“ (Warszawa 1834), „Gabinet Powieści i Romansów“, 24 tomy wydawanych w Wilnie tłumaczeń Paula de Kocka, którego również niezmordowanie, w przeróbkach pozbawiających miejsc drażliwych, dawał czytelnikowi Franciszek Salezy Dmochowski, mnóstwo przekładów i trawestacji trzeciorzędnej literatury francuskiej, zamieszczanych w różnych periodykach czy dodatkach do gazet

(by wskazać choćby „Rozmaitości Lwowskie“), wykazy księgarskie dotyczące importu książek. Oczywiście — jak stwierdza autor — ten namiętny atak Grabowskiego miał swój walor: był równocześnie walką o miejsce dla rodzimej twórczości, zdobywanie dla niej czytelników i zyskiwał aprobatę ludzi spoza obozu, takich jak Hipolit Skimborowicz, Lucjan Siemieński, Aleksander Tyszyński. Na potwierdzenie tego można by dorzucić jeszcze i inne nazwiska. Na przykład szczerza troska o rozwój rodzimej twórczości, która dyktowała Marcelemu Bogorii Skotnickiemu słowa programowego wstępu do pierwszego, efemerycznego zresztą piśmka, początkującego ożywienie czasopiśmiennicze lat czterdziestych w Warszawie, kazała mu powołać się na zdanie w tej mierze właśnie Grabowskiego. Ale równie oczywiste, że w ujęciu Grabowskiego i jego współwyznawców ukazywanie niemal pamfletowe literatury francuskiej, jako skupiska wszelkich niemoralności i złego smaku, jako regresu, było chwytem zgoła demagogicznym.

Do omawianej w pracy sprawy rezonansu znanego wystąpienia Grabowskiego przeciwko „literaturze szalonej“ dodajmy jeszcze te głosy krytyczne, które zawierają polemikę z uproszczonym w swej propagandowej efektywności atakiem Grabowskim. W prasie warszawskiej jest nim przede wszystkim artykuł młodzieńczego Edmunda Chojeckiego, który stwierdziwszy, że „literatura francuska nie jest czysto — szaloną, jak ją nazywa jeden ze znakomitych naszych krytyków“, prezentuje wybitnych jej przedstawicieli: Balzaka, Dumasa, Hugo, Sue, Sand, de Vigny i poczytnych pisarzy pomniejszych². Karol Witte, jeden z najzagorzalszych adwersarzy teoretyka koterii, w redagowanym przez siebie w r. 1842 „Pamiętniku Literackim“ daje przegląd współczesnej literatury francuskiej i rozbiory utworów, czerpane głównie z „France Littéraire“ i „Revue des Revues“³. W prasie emigracyjnej taką poniekąd polemiką z karykaturalnym obrazem francuskiej literackiej współczesności w rozprawie o „literaturze szalonej“ są duże ustępy recenzji *Études philosophiques sur les grands métropoles de l'Europe occidentale* G. Niepovie (Karola Frankowskiego) w „Młodej Polsce“. Anonimowy autor występuje przeciw Grabowskiemu, który „przez system i w patriotycznych widokach przeczy geniusz francuski“. Zarówno u recenzowanego autora, jak i u Grabowskiego, w rozległym wywodzie krytykuje jednostronność, brak znajomości i zrozumienia bogatej kultury współczesnej Francji. Własną charakterystykę niektórych wybitnych zjawisk literackich francuskich rozpoczyna słowami, zwróconymi do owych polskich pisarzy:

„Kto przypatrując się Francji widzi w niej tylko pauprów ulicznych, gryzетки, szarlatanów i p. Janin, myślę, że należy do tych ludzi, co by w wielkiej epopei umieli dostrzegać same nieszlachetne wyrażenia albo stanąwszy przed jednym z malowideł, okrywających wilgotne mury Św. Piotra, nic nie widzieli prócz pleśni, co je kaleczy“⁴.

Najpełniejszą kontrpropozycją wobec stanowiska Grabowskiego w stosunku do literatury francuskiej, szczególnie co do Balzaka, „ojca romansu nowoczesnego“, jest rozprawka pióra Augusta Cieszkowskiego, programowa dla grona skupionego wokół „Biblioteki Warszawskiej“⁵.

² E. Ch[ojcecki], *Rzut oka na romans we Francji*. „Przegląd Warszawski“, 1840, t. 3, s. 269.

³ Zob. m. in.: *Nowocześni poeci i romansopisarze we Francji*. „Pamiętnik Literacki“, 1842, nry 3—5. — *Wojna socjalna i Colomba p. Merimée*. *Ibidem*, nr 5.

⁴ „Młoda Polska“ (Paryż), 1840, dodatek do nr 20.

⁵ A. Cieszkowski, *O romansie nowoczesnym*. „Biblioteka Warszawska“, 1846, t. 1, s. 135. I nadbitka.

Niewątpliwie rezonans poglądów Grabowskiego, głównie jako autora *Literatury i krytyki*, na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych, czyli z a n i m ukształtował się program literacki koterii, i ich autorytatywność była niemała. Dla przybyłego z Wilna do Warszawy, bardzo aktywnego w ruchu literackim Hipolita Skimborowicza — jak to cytuje autor — jest Grabowski rzeczywiście „najpierwszym z polskich estetyków i krytyków“. Rzecz paradoksalna — jeszcze w r. 1841, kiedy Skimborowicz będzie snuł plany pisma, jakim wkrótce się stanie „Przegląd Naukowy“, zabiegać będzie o jego współpracę. Pogląd Grabowskiego na rolę krytyki powtórzy Fryderyk Henryk Lewestam w swej programowej wypowiedzi, otwierającej wydawane przez niego „Roczniki Krytyki Literackiej“⁶. Na emigrację wieści o „ruchu literackim w rosyjsko-polskich prowincjach“ docierają głównie poprzez korespondencję Seweryna Goszczyńskiego. Ten zaś czerpie je od Lucjana Siemieńskiego, którego informatorem jest sam Grabowski. Goszczyński przekazuje te relacje Bohdanowi Zaleskiemu, stając się propagatorem wiadomości o aktywności pisarskiej kolegi po piórze i o ruchu literackim na Ukrainie, który „usiłuje przybierać coraz wyraźniejszy charakter narodowy i miejscowy“⁷. Do Paryża dochodzą numery „Tygodnika Petersburskiego“ i docierają kolejne tomy *Literatury i krytyki*. Szczególne zainteresowanie Grabowskim wykazuje Zaleski, a ze względu na autorytet moralny i pisarski, jaki posiada wśród „pielgrzymstwa“, jego opinie rozprzestrzeniają się. Ten zaś jest pełen podziwu dla „przewybornego pisarza“, „nie może się nadziwić jego rozumowi i poczciwości“. „Czuje i myśli wybornie, a pisze zawsze po staremu z moskiewska po francusku“ — utyskuje z kolei nad językiem *Literatury i krytyki* i pełen jest serdecznej, przyjacielskiej troski o... zbytnią odwagę wystąpień Grabowskiego — „W »Tygodniku Petersburskim« pisał sobie, jakby w Newjorskim [...]“⁸. Dość poczytne „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne“, kontynuacja „Rocznika Emigracji Polskiej“, wydawanego przez Aleksandra Jełowickiego, zamieszczają w r. 1837 obszerną, epistolarną anonimową recenzję tomu 1 *Literatury i krytyki*, „witającą radośnie [...] nową próbę estetyki polskiej“, zwłaszcza gdy „talent autora obiecuje nieskrępowany zasób do nauki i rozmyślań“⁹, „Młoda Polska“ podaje kilka anonsów książki wraz ze spisem treści¹⁰, poprzez przedruki z „Tygodnika Petersburskiego“ zaznajamia z pochwalną recenzją *Koliszczyzny i stepów*¹¹, akceptuje pogląd Grabowskiego na twórczość Franciszka Karpińskiego¹², dokonuje też przedruku artykułu Grabowskiego *Stanowisko religijne dzisiejszych pisarzy francuskich*¹³. „Sławnym krytykiem“ mieni go bardzo czynny w życiu literackim naszej emigracji w Londynie Leonard Niedźwiecki. Proponuje też Tomaszowi Augustowi Olizarowskiemu zajęcie się na łamach

⁶ F. H. Lewestam, *Wyznanie wiary literackiej*. „Roczniki Krytyki Literackiej“, 1842, nr 1.

⁷ *Listy Seweryna Goszczyńskiego*. (1823—1875). Zebrał i do druku przygotował S. Pigoń. Kraków 1937, s. 30.

⁸ *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*. Wydał D. Zaleski. T. 1. Lwów 1910, s. 141.

⁹ *Listy do Redakcji „Wiadomości“ z powodu dzieła p. M. Grabowskiego pod napisem „Literatura i krytyka“*. „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne“, (Paryż) 1837, s. 86.

¹⁰ „Młoda Polska“, 1838.

¹¹ *Ibidem*, dodatek do nr 9.

¹² *Ibidem*, nr 17.

¹³ M. Grabowski, *Stanowisko religijne dzisiejszych pisarzy francuskich*. *Ibidem*, nr 22.

prasy emigracyjnej poglądami Grabowskiego na „powieści gminne“¹⁴, organizatorom biblioteki polskiej w Londynie „mocno zaleca“ zaopatrzenie jej właśnie w *Literaturę i krytykę*¹⁵, zaś Piotrowi Zaleskiemu (Wellington Somerset), tłumaczowi na angielski Mickiewiczowskiego *Sonetu do Niemna*, proponuje, by z książki Grabowskiego przygotował artykuł do „Review“ o literaturze francuskiej¹⁶. Cytowany przez autora pracy ów przepejony dumą i radością sąd Zaleskiego o Grabowskim, „dyktatorze w Rzeczypospolitej literackiej nad Wisłą, Wilią i Dnieprem“, wypowiedziany w końcu r. 1840, wyraża dość powszechnie panującą wśród emigracji opinię o późniejszym teoretyku koterii. Ba, nawet Stefan Witwicki, który początkowo zgola bez entuzjazmu wyrażał się w korespondencji z Zaleskim o przedstawicielu „ukraińskiej dziczy, która robi nie żartem najazd na ojczystą literaturę“, o swym — przypomnijmy — ongiś bezpardonowym krytyku napisze na początku r. 1842 te oto słowa:

„Jest to człowiek mądry, szacunku i miłości godzien i niezmiernie ojczyźnie pożyteczny. Wszystkie rzeczy widzi zdrowo i tak podobno, jak nikt przy nim wokoło, i ma dar pociągania za sobą drugich. Żałuję, że położenie jego i nasze nie pozwala mi wystąpić publicznie z pochwałą“¹⁷.

Głośny list Grabowskiego do Strutyńskiego bardziej jeszcze zaskoczył i zbulwersował pisarzy emigracyjnych niż kręgi postępowych pisarzy krajowych, dla których był konsekwencją jego tylekroć manifestowanej postawy politycznej.

Również i do reakcji krytycznych w Królestwie, które charakteryzuje autor, można by dorzucić jeszcze nieco dowodów sprzeciwu czy wręcz wrogości wobec stanowiska i wystąpień literackich Grabowskiego w okresie konsolidacji koterii petersburskiej. Do wytworzenia nieprzychylniej Grabowskiemu atmosfery w warszawskich kołach literackich i dziennikarskich przyczynił się niemało Grabowskiego artykuł-memoriał *O prasie periodycznej warszawskiej*, który krążył jeszcze w r. 1841, a jego krytycyzm dotknął ponoć nawet samego cenzora naczelnego, generała Rautenstraucha (nie Rautenstrauchera — jak podano w pracy). Artykuł ten znany był Tyszyńskiemu. Stanowisko umiarkowanej, ostrożnej „Biblioteki Warszawskiej“ wobec sztandarowego reprezentanta koterii wyrażało się też przede wszystkim w coraz większym krytycyzmie Tyszyńskiego, jej estetyka i krytyka, któremu sekundował Kazimierz Władysław Wójcicki. Tyszyński miał przygotowaną rozprawę krytyczną poświęconą *Literaturze i krytyce*¹⁸, być może, że zasada swoistej neutralności, przestrzegana przez redakcję, była przeszkodą jej druku. Poza krytyczną recenzją Ty-

¹⁴ *Teki Leonarda Niedźwieckiego*. Rkps. Bibl. w Kórniku, sygn. 2413/I, k. 1444.

¹⁵ *Ibidem*, k. 1457.

¹⁶ *Ibidem*, k. 1504. Przy okazji warto przytoczyć informację i sąd Niedźwieckiego o krytyku koterii (k. 1514):

„Grabowskiemu przed rewolucją listopadową dawano pocztę dyplomatyczną do Włoch pono. Nowosilcow znał zdatność jego i namawiał wszystkimi sposobami do przyjęcia tej poczty — ale go odmówili Maurycy Mochnacki i Bohdan Zaleski, którzy go już wtedy znali, jak wiesz, o nim Mochnacki w swej literaturze wspomina. Lubiała go wiara nasza, bo Grabowski miał trzy rzeczy, które człowieka królem robia: głowę dobrą, serce dobre, a co najważniejsza, kieszeń dobrą. Wiara nasza wieczory u niego spędzała i równie głowy, jak i brzuchy swoje nasyciała. Dziś trzodzi się sobie gospodarką i od czasu do czasu napisze coś mądrego. Dziś wiarą go łykającą jest całe publikum polskie“.

¹⁷ *Listy Stefana Witwickiego do Józefa Bohdana Zaleskiego*. Wydał D. Zaleski. Lwów 1901, s. 83.

¹⁸ *Zbiór autografów C. Walewskiego*. Rkps. Bibl. PAN w Krakowie, t. 7, k. 127.

zyńskiego, odmawiającą „poświęcenia powieściowego“ autorowi *Stannicy hulaj-polskiej*¹⁹, co potwierdziła krytyka *Tajkur* Wittego²⁰, poza estetycznymi kontrpropozycjami — o których pisze Inglot — swoistą manifestacją przeciw jego estetyce romansu było wydrukowanie przez Tyszyńskiego *Moreny, czyli powieści błądych*. Wreszcie ostatnim głosem przeciw autorytetowi Grabowskiego był list Kraszewskiego do redakcji „Biblioteki“ w okresie rozejścia się autora *Ulany* z pisarzami tworzącymi do niedawna koterię²¹.

„Młoda piśmienność warszawska“ odważnie zaatakowała autorytet wielkiego estetyka piórem Romana Zmorskiego, który w recenzji ogłoszonej w „Przeglądzie Warszawskim“ uzna jego poglądy za wrogie dążeniom młodych, odsłoni miernotę wychwalanego przez koterię jego powieściopisarstwa, podejmie krytykę właśnie z pozycji człowieka zaangażowanego w ruch podziemny i demokracji zapalczego²². Najostrzej jednak atak z tychże samych pozycji przypuści bezkompromisowy Karol Witte, który tak oto zaczyna rozbiór najbardziej manifestacyjnych publikacji koterii: „Nie wiem, czy ktokolwiek dziś u nas odważyłby się szczerze i tak wyraźnie pisać rozbiór *Korespondencji literackiej* lub *Mieszanin*, jak autorowie broszur tych odważyli się z bezczelną szczerością ogłosić myśli swoje i zasady“²³. Nic też dziwnego, że — przy wstawiennictwie u władz rosyjskich przywódców koterii — Witte zostanie pozbawiony prawa wydawania pisma²⁴.

Co do zasięgu oddziaływania koterii i zabiegów czynionych, by ten zasięg rozszerzyć, warto by mocniej uwydatnić usilne starania o objęcie wpływami „Biblioteki Warszawskiej“. Czyniono to poprzez korespondencję z osobami bywającymi w salonie Łuszczewskich, nawet przez sporadyczne kontakty osobiste. Jak wiemy, zamierzenia te pozostały bezowocne. Bardzo też znamienne dla prężności propagandowej grupy były próby wywierania presji na wydawaną przez słowianofila Piotra Dubrowskiego w języku polskim i rosyjskim w Warszawie „Jutrzenkę“. Podobnie rzecz się ma z redagowanym przez Eleonorę Ziemięcką „Pielgrzymem“. Fakty z r. 1843 (opublikowanie przez Rzewuskiego dalszego ciągu *Mieszanin obyczajowych*, głośny list Grabowskiego do Strutyńskiego w duchu panslawistycznym), które pogrążyły koterię w oczach szerokiej opinii i spowodowały jej rozpad, nie były kresem usiłowań w propagowaniu jej poglądów przez poszczególnych członków grupy. Znane są dalsze próby podejmowane w celu konsolidowania sił dla upowszechniania tychże poglądów. Tego rodzaju organem w mniemaniu Grabowskiego mógł być właśnie „Pielgrzym“. Korespondencja Grabowskiego z lat 1843—1844 jest tego dowodem. Jakkolwiek w poglądach na literaturę współczesną i drogi jej rozwoju redaktorka rozchodziła się z przeknaniem estetyka koterii, „Pielgrzym“ był niewątpliwie pismem, na łamach którego nie tylko figurowały nazwiska ze znanej konstelacji z ziem wschodnich — faktycznie przedłużał żywotność tendencji reprezentowanych przez koterię.

W związku z poruszonym w pracy problemem socjologicznym, procesem kształtowania się grupy literackiej i formami umacniania więzi między jej członkami, jak i sposobami propagandy poglądów — można by silniej uwydatnić tę formę, która jest w tym wypadku szczególnie istotna. Mam na myśli korespondencję, która w tej

¹⁹ „Biblioteka Warszawska“, 1842, t. 1, s. 672—682.

²⁰ *Ibidem*, 1846, t. 3, s. 414—420.

²¹ *List J. I. Kraszewskiego do hr. Aleks[andra] Przezdzieckiego*. *Ibidem*, 1844, t. 4, s. 202—205.

²² „Przegląd Warszawski“, 1842, t. 3, s. 26—39.

²³ „Dziennik Krajowy“, 1843, nr 64.

²⁴ Potwierdzenie tego znalazł Inglot (s. 19) w wielce ciekawym dokumencie w zbiorach Archiwum Historycznego w Leningradzie.

grupie, terytorialnie tak bardzo rozrzuconej, ma znaczenie szczególne. Zwłaszcza że nie była hamowana względami cenzuralnymi.

Jest to właściwie jedyna grupa literacka, która — posiadając skądinąd obiektywne warunki ku temu — miała tak wielkie ambicje niemal „totalnego“ opanowania literatury, tak konsekwentnie stosowała różne chwytty z dziedziny propagandy poglądów i zdobywania zwolenników.

Takie są drobne uzupełnienia, rozszerzające wywody autora, dotyczące zwłaszcza recepcji produkcji literackiej najwybitniejszego z członków koterii.

Praca Mieczysława Inglota to interesujące, cenne, sumienne studium, które nade wszystko ukazuje złożoność zjawiska pozornie dość znanego, ale dotychczas traktowanego jednostronnie, studium uwydatniające jego wielorakie funkcje, jakie spełniało w krajowym ruchu piśmienniczym czasów międzypowstaniowych.

Jeszcze sprawa drobna, dotycząca w ogóle publikowania prac doktorskich — sprawa dokonywania w tekście podawanym do druku pewnych skrótów tych partii referujących stan badań i analitycznych, które w dysertacjach tego typu są konieczne, a które w druku mogłyby ustąpić miejsca bardziej syntetycznym ujęciom. „Redakcja jest redukcją“ — jak powiada Norwid.

Maria Straszewska

NOWE STUDIA O NORWIDZIE. (Pod redakcją J. W. Gomulickiego i J. Z. Jakubowskiego). Warszawa 1961. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 289, 2 nlb + 13 wklejek ilustracyjnych.

Nowe studia o Norwidzie zajmują się głównie liryką poety. I choć — jak informują na wstępie redaktorzy książki — wynika to z „zainteresowań i poglądów indywidualnych“ (s. 5), trzeba powiedzieć, że taki zakres tematyczny tomu zgodny jest z ogólniejszym zwrotem w stosunku do literatury romantycznej. Liryka bowiem okazuje się najżywszą, najbliższą dzisiejszemu czytelnikowi częścią dzieła nie tylko Norwida, ale i jego wielkich poprzedników. Waga naukowa i społeczna studiów nad liryką Norwida nie podlega więc kwestii. Inna sprawa, że ograniczenie pola rozważań do samej liryki nie ułatwia więc kwestii. Inna sprawa, że ograniczenie pola rozważań do samej liryki nie ułatwia więc kwestii. Inna sprawa, że ograniczenie pola rozważań do samej liryki nie ułatwia więc kwestii. Inna sprawa, że ograniczenie pola rozważań do samej liryki nie ułatwia więc kwestii. Inna sprawa, że ograniczenie pola rozważań do samej liryki nie ułatwia więc kwestii.

„Kim był Norwid w rozwoju literatury narodowej?“ — pyta Jan Zygmunt Jakubowski (*W kręgu Norwida i norwidologów*, s. 8) i przykładami z dziejów krytyki norwidowskiej ilustruje trudności jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Podtytuł pracy (*U źródeł nowoczesnej liryki polskiej*) z góry uprzedza czytelnika o kierunku, w jakim pójdą rozważania autora. Istotnie, mierzony kryteriami nowoczesności poetyckiej (tymi zwłaszcza, których dostarcza znana książka Hugo Friedricha *Die Struktur der modernen Lyrik*) Norwid ukazuje się jako zdecydowany nowator, „bliski teorii i praktyce nowoczesnej poezji europejskiej, jej antykonfesyjnemu i asentymentalnemu charakterowi, jej swoistemu hermetyzmowi i koncentracji, jej świadomemu posługiwaniu się »poetyką brzydoty« i dysonansów“ (s. 24). Stwierdzenie to obudowuje jednakże Jakubowski różnymi zastrzeżeniami. Wskazuje więc na odmienną niż u symbolistów funkcję symbolu w poetyce Norwida (s. 29), przypomina o „nadmiernym patosie i natrętym niekiedy dydaktyzmie“ poety (s. 31).